

OJCZYZNA

PISMO TYGODNIOWE Z OBRAZKAMI
DLA WSZYSTKICH.

PRZEDPŁATA WYNOŚI

wraz z książeczką co miesiąc:

w Galicji: rocznie 4 kor., półrocznie 2 koron, kwartalnie 1 korona.	Zeszyt pojedynczy kosztuje 10 halerzy.
W Państwie Niemieckiem: rocznie 5 kor., kwartalnie 1 kor. 25 hal.	Kto nie otrzyma gazety w niedzielę niech reklamuje. Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.
W innych krajach: rocznie 6 kor.	

Pieniądze, zmiany adresu i reklamacje nadsyłać należy tylko pod adresem: Zarząd „Ojczyzny“, Lwów.

Redakcyja i Zarząd „Ojczyzny“,
Lwów, Piekarska 12. — Kraków, Długa 1. 5.



Ignacy Potocki.

jeden z twórców Konstytucyi 3-go Maja.

Zwycięstwo narodowe w Warszawie.

Dzień 25 kwietnia pozostanie pamiętnym dla Warszawy a nawet dla całej Polski. Toczyła się tam zacięta walka wyborcza: z jednej strony stanęło wszystko, co się czuje polskiem, z drugiej stanęły żywioty, dla których losy naszego narodu są obojętne, w głównej masie żydzi.

I walka skończyła się świetnym zwycięstwem. Żydzi wybrali swoich tylko w 3 okręgach, zamieszkałych prawie przez samych żydów, w reszcie zaś 9 okręgach wybrani zostali wyborcy narodowi polscy.

Z wybranych 80 wyborców 60-ciu jest narodowych polskich, a tylko 20 żydowskich, tak więc obaj posłowie, których ci wyborcy mają wybrać z Warszawy, będą posłami narodowymi.

A groziło poważne niebezpieczeństwo, że Warszawę będą przedstawiać w Dumie żydzi, albo dla sprawy narodowej obojętni, albo nawet — jak syoniści — wrogo dla niej usposobieni. Do ostatniej chwili żydzi głosili, że w wyborach udziału nie wezmą, chcieli oni widocznie uspić ludność polską, aby się do wyborów nie zapisywała. W ostatnich dniach dopiero rzucili się żydzi tłumnie po karty wyborcze i w 2 dni przed

wyborami mieli jeszcze więcej zapisanych niż ludność polska.

Zwycięstwo zawdzięczać należy głównie naszemu stronnictwu demokratyczno-narodowemu które wyczerpało wszystkie siły, aby nie dopuścić do tej hańby, by stolicę, serce Polski, przedstawiali ludzie obcy.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe już oddawna krzątało się około tej sprawy. A miało ono przeszkody wielkie. Z jednej strony stan wojenny i rząd utrudniał agitację, z drugiej trzeba było walczyć ze socyalistami, którzy zapomocą rewolwerów przeszkadzali zgromadzeniom przedwyborczym i agitowali wśród ludności, aby w wyborach udziału nie brała. Rozbijali nietylko zgromadzenia przedwyborcze ale i lokale, gdzie odbywały się spisy prawyborców, niszczyli i sięgi itp. — Żydom jednak socjaliści nie przeszkadzali, w ostatnich dniach przed wyborami całkiem ucichli, mając widać nadzieję, że żydzi zwyciężą.

Stronnictwo dem. narodowe w ostatnich 3 dniach przed wyborami rozwinęło nadzwyczajną działalność, głównie zaś narodowy związek robotniczy i rzemieślnicy.

Chodziło przedewszystkiem o to, aby wyciągnąć ludzi na wybory, namówić do głosowania. Nie ograniczając się tedy do agitacji w prasie, podzielono Warszawę i Pragę na rewiry

i poruczono agitatorom dotrzeć do każdego mieszkania, do każdego wyborcy osobiście. Miało to ogromne znaczenie, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych i podmiejskich, gdzie ludność miała mało pojęcia o wyborach. I ta agitacja wydała swoje dobre owoce. Ludność, dowiedziawszy się, że Żydzi idą ławą do wyborów, z zapałem stawiała do swego obowiązku narodowego.

Przyszedł wreszcie dzień wyborów. Warszawa od samego rana była w podnieceniu. Na ulicach tłumy, ruch kołowy niezwykły, przed plakatami i odezwaniami gromadki rozprawiających o polityce przechodniów. A w biurach wyborczych ruch aż kipi.

Całe tłumy agitatorów z pośród Inteligencji, robotników, młodzieży rzemieślniczej i studenckiej, pań wreszcie, całe stada „kiełbików“ z pośród uczniów szkół miejskich i ludowych, które błagały, aby im dać choć trochę odezwy do rozlepiania i rozdawania. Co chwila ktoś ze starszych z krzykiem i tupaniem odpędza tych gawronów, którzy rozpierchną się jak stado wróbli, aby za chwilę znowu wypełnić całe podwórze i ulice. I tak we wszystkich prawie dziesięciu biurach wyborczych. Dość powiedzieć, że według przybliżonego obliczenia, organizacja wyborcza stronnictwa demokratyczno-narodowego korzystała z usług 2.000 przeszło osób, nie licząc posłańców i owej armii pomocniczej małoletnich, która zresztą przeszkadzała raczej, niż pomagała. Rozdano i rozlepiono przeszło 600.000 egzemplarzy rozmaitych druków. W tej liczbie była odezwa do socjalistów polskich, odwołująca się do ich narodowego sumienia, odezwa do Żydów polskich, wreszcie mnóstwo najrozmaitszych kartek i odezwy, które wydawano co parę godzin niemal nowe.

Oto na jednej z głównych ulic kłębi się nieustanny wir ludzki dokoła olbrzymiej platformy, która sunie wolnym krokiem. Platforma oblepiona jest plakatami, a kilkunastu młodzieńców rozdają z niej kartki i odezwy. Z chodników, ze sklepów, z mieszkań wybiegają ciekawi i chwytają druki. Tam znowu cały korowód. Kilkanaście dorożek, wyciągniętych długim sznurem, wszystkie oblepione narodowymi plakatami, na pierwszej olbrzymi płócienny transparent z napisem: „Głosujcie tylko na listy narodowe!?” Z drugiej zaś strony: „Niech żyje wolny lud!“ W dorożkach, po kilka pań w każdej, rozdają wyborcze druki. Wogóle zaś zauważyć trzeba, że kobiety oddały wielkie usługi w agitacji wyborczej.

I zabiegi te nie poszły na marne. Warszawa dała świadectwo, że jest miastem szczerze polskiem, że nie dała się opanować żywiołom obcym.

Zwycięstwo to nie jest tylko zwycięstwem stronnictwa demokratyczno-narodowego, ale zwycięstwem narodowym w całym słowa znaczeniu.

Żydzi bowiem szli pod hasłami swojej odrębności. Chcieli pokazać, że stolica Polski do nich należy, że oni są panami w tym kraju. I to im się dzięki Bogu nie udało dzięki wysiłkom stronnictwa demokratyczno-narodowego i dzięki temu że wszystkie żywioły prawdziwie polskie porzuciły na tę chwilę zawiści partyjne i skupiły się około sztandaru polskiego, około białego orła. Cześć Ci ludu polski, cześć Ci Warszawa!

Mowa Sienkiewicza,

Wielki nasz pisarz, twórca „Ogniem i Mieczem“, „Potopu“, „Krzyżaków“ wypowiedział na zgromadzeniu przedwyborczym w Warszawie dn. 22. kwietnia następującą mowę:

Obywatele, staję między wami, aby spełnić obywatelski obowiązek, a zarazem wypowiedzieć kilka słów poglądu na tę ważną i wielką sprawę, którą zajmujemy się obecnie. O potrzebie i konieczności wzięcia udziału w wyborach nie będę mówił. Ci nawet, którzy głosili, że wobec stanu wojennego wybory są niemożliwe i że przystępować do nich niewolno — dziś uznali ich konieczność, Ci, którzy grozili, straszili, którzy odwozili od nich nasz lud — i na nie szczęście powstrzymali wielu, sami stają do urny wyborczej, jakby na drwiny z tych którzy im wierzyli i uwierzyli. Z powodu tych sposobów nie przystępujemy do wyborów w takiej liczbie, w jakiej moglibyśmy przystąpić, co, na czyją szkodę, a na czyją korzyść wypadnie — o tem nie potrzebuję mówić, albowiem wszyscy rozumiemy to doskonale.

Ale właśnie wobec tego, tem większej trzeba energii i czujności, aby wybrać takich posłów, którzy będą prawdziwymi reprezentantami polskiej narodowej duszy i którzy gotowi będą walczyć do ostatniego tchnienia za prawa nam wydarte, a należne każdemu wielkiemu narodowi, a zatem należne i naszemu. Niech ci posłowie nie wdzięczą się zbytnio do stronnictw rosyjskich, niech pamiętają kim są, jaki naród ich wysłał — niech mają zawsze w duszach poczucie naszej wielkiej roli historycznej, naszej sławy, naszej narodowej odrębności; niech umieją nie mizdrzyć się i nie kłaniać, ale z godnością żądać wszystkiego, co nam się należy.

Zadanie ich czeka olbrzymie. Oto naprzykład chodzi coraz częstsze słuchy o oderwaniu niektórych powiatów gub. Lubelskiej i Siedleckiej od Królestwa Polskiego, o jakichś zamiarach, o jakichś propozycjach, które mają być uczynione w samej Izbie państwowej, a które już bywają przedmiotem narad ministeryalnych. Obywatele, to są przecież ziemie od tysiąca lat nale-

zące do Polski, przesiąkłe krwią polską. Wszystko co w nich jest życiem, pracą, kulturą, postępowaniem to dzieło rąk polskich. Więc poseł, któryby się zgodził na ten nowy rozbiór, któryby nie położył się, jak niegdyś Rejtan na progu Izby, aby mu zapobiedz, nie byłby posełem patriotą, ale posełem zdrajcą, a wyborca, któryby dał głos za posełem skłonny do podobnych ustępstw, zasługiwałby na takie same miano. Tak jest. Stań nasi reprezentanci przed olbrzymiem i do tego podwójnym zadaniem, bo muszą zarazem bronić i zdobywać; — bronić ziemi, a zdobywać prawa, które obejmujemy ogólną nazwą autonomii.

Autonomia! — to jeden wyraz, a ileż w sobie mieści: to jest Sejm w Warszawie, a zatem możliwość stanowienia praw dla kraju, to samorząd miast i gmin wiejskich, to polskie sądownictwo, to rozwiązywanie rąk do pracy w kraju wyzyskiwanym i spustoszonej, pozbawionym kulturalnych urządzeń, kolei żelaznych, dróg, mostów, stowarzyszeń, organizacji robotniczych, opieki nad pracą, oświaty, słowem wszystkiego, co jest nieodzownym warunkiem postępu, rozwoju i pomyślnej przyszłości.

Nie popełnialiśmy w ciągu naszych polskich dziejów zbrodni, popełnialiśmy tylko ciężkie błędy. Ale też ojcowie nasi i my, dziś żyjący, wycierpieliśmy się za wszystkie czasy i za wszystkie błędy, zaiste, dosyć i nad miarę. Niechże choć dzieci nasze, niechże choć przyszłe pokolenia będą szczęśliwsze i niech odetchną swobodniej. Więc autonomię zdobyć trzeba, bo bez niej niemasz dla nich życia. Ale wydaje się to zadaniem tak wielkiem, że mimowoli nasuwa się pytanie, czy to nie jest tylko marzenie naszych męczeńskich głów i czy nie uwolnione jeszcze z pętów nasze ręce zdołały wznieść taką budowę.

Nie, obywateli, to nie jest żadna mrzonka. Czy żądanie, postawione szczerze i odrazu, będzie odrazu spełnione, czy też do autonomii trzeba się będzie wspinać, jakby po szczeblach stromej drabiny, to przyszłość wykaże. Ale przecież za autonomią dla Królestwa przemawiają i potężne stronnictwa rosyjskie. Zrozumiały one, że niewola, która ich gniecie, jest zależną w znacznej części od naszej niewoli; zrozumiały, że tu w ziemiach polskich jest wielka szkoła tego ucisku, który dławi całą Rosyę, więc chciałyby tę szkołę zburzyć, a wychowanców jej rozprószyć. Rwą się im samym dusze do wolności, więc poczynają jasno pojmować, że nie można być jednocześnie stronnikiem wolności i niewoli. Ale i na tem nie dość! Ów ruch wolnościowy rosyjski sam ma do zwalczania olbrzymie wrogię przeszkody i z tego powodu liczyć się z nami nietylko chce, ale i musi. Trzeba mu sprzymierzeńców tak w sprawach ogólnych i szczegółowych — i widzi, że może sprzymierzeńców w nas znaleźć. W życiu parlamentarnem ciągle stnieją taką zjawiska, że jeden związek, jedno

stronnictwo, jedna grupa przychodzi do drugiej i za solidarne głosy obiecuje również solidarną pomoc i ustępstwa na jedną, lub na drugą stronę.

Tak będzie niewątpliwie i w Izbie rosyjskiej. Będą nas stronnictwa szukały i będą się z nami układać, obiecując pomoc za pomoc. Ale w jakim razie? Jedyne wówczas, jeśli Koło polskie będzie bezwarunkowo solidarne i nie tylko w sprawach polskich, ale we wszystkich. Ci, którzy twierdzą, że może być i że będzie równie dobrze i w razie przeciwnym, nie mają najślabszego pojęcia o toku spraw w parlamentach i wogóle o życiu parlamentarnem. W samym Kole można naradzać się, przekonywać, dyskutować i spierać, jak kto chce, ale gdy większość raz zdecyduje, niewolno występować luzem w Izbie. W sprawie jakiejś dla nas dalekiej, która sama w sobie nie grzeje nas, nie żębi, mogą jednak Kołu polskiemu ofiarować pomoc za pomoc, ustępstwa autonomiczne dla nas w zamian za głosy. Ale gdyby Koło zmuszone było odpowiadać w takich razach: „My tylko w pewnych naszych sprawach obowiązani jesteśmy do solidarności, a w we wszystkich innych rozlatywać się jak gołębie“, to z pewnością powiedziano by mu na to: — Jeśli tak, to nie warto się z wami liczyć i skoro nie możecie pomagać, nie warto i wam pomagać. Tak jest, powtarzam: tylko zupełne niedoświadczenie, tylko absolutna nieznajomość życia parlamentarnego może zastrzeżać się co do solidarności posłów polskich. Koło będzie coś znaczyć i Rosya będzie rachowała się z niem tylko wówczas, gdy będzie mogła powiedzieć: mam tyle a tyle głosów i mogę je wszystkie rzucić na jedną szalę.

Go stąd za wniosek? Oto, jeśli nie chcemy tam w Petersburgu być niczem, jeśli nie chcemy zostać pośmiewiskiem wszystkich partyj, jeśli chcemy coś dla naszego narodu uzyskać, powołajmy tylko takich wyborców, którzy do Izby państwowej wyślą solidarnych posłów. Brak solidarności — to niemoc, to bezsilność, to w zysku lekceważenie i pogarda, to wskrzeszenie „liberum veto“ — to polityczne mankietnictwo!

Alle oczywiście solidarność powinna się wspierać na obronie, na poczuciu i zrozumieniu interesów nietylko partyjnych stronnicych, ale interesów całego narodu. Musi ona występować w imię całej ziemi i całego ludu, a takie zrozumienie i poczucie mieć będą tylko prawdziwi polscy patrioci, tylko tacy ludzie, którzy w duszach i sercach będą piastowali te uczucia i te ideały, dla których żył wielki naród polski od zarania dziejów aż do ostatniej chwili. Obywateli! niech przy powoływaniu wyborców drogowskazem będzie nam przedewszystkiem ich rozum i miłość dla polskich dziejów, dla polskiej ziemi i dla tych uczuć, gwoli którym łała się krew ofiarna, począwszy od Grunwaldu, a skończyw-

-zy na Raclawicach i Grochowie. Jeśli przyszłość ma zabliznić rany, zatrzeć pamięć wyrządzonych nam krzywd i uświęcić sprawiedliwy związek dwóch wolnych narodów, to tem lepiej, i z pewnością otworzymy jej ramiona, ale niech nasi wyborcy i nasi posłowie pamiętają zawsze, że związek, to nie roztopienie się i nie zatrata w rosyjskiem morzu. Niech symbolem ich prac i usiłowań będzie zawsze nasz orzeł biały i te uczucia, dla których padł na krwawem Maciejowickiem polu Kościuszko, te ideały, dla których żyli Mickiewicz, Słowacki i Krasiński; dla których w sześćdziesiątym trzecim roku całe pokolenia szły w Sybir, a w ostatnich czasach szli na męczęństwo unicy. Tak ma być! i jeśli pod taką choągwią staniemy do wyborów, wówczas będzie nas błogostawit Bóg i Polska.

Konstytucya rosyjska.

W wielkiej tajemnicy przed światem i własnym narodem obradowała carska przyboczna rada w Carskim Siole, gdzie car stale od roku przebywa, nad konstytucyą dla Rosyi. Konstytucya ta miała być ogłoszona jeszcze przed zebraniem się Dumy i nie mogła być przez nią zmieniona. Choć obrady trzymano w wielkiej tajemnicy, udało się jednak jednej z gazet Petersburskich dostać ową konstytucyę, którą też zaraz ogłosiła, ku wielkiemu gniewowi carskich ministrów i doradców.

Ten projekt konstytucyi jst po prostu tylko cieniem konstytucyi Przyznaje ona tylko Finlandyi samorząd na mocy własnych ustaw, reszta zaś krajów a więc i Polska ma podlegać jednakim prawom i jednemu rządowi, i język rosyjski oznacza jako urzędowy w całym państwie.

Do wydania jakiego prawa lub podatku potrzeba zgody Rady państwa, Dumy i zatwierdzenia przez cara. Władza Dumy została jednak bardzo ograniczona w porównaniu z Izbami poselskimi państw konstytucyjnych. I tak, jeżeli Duma nie uchwali podatków lub żołnierza, to obowiązują poprzednio uchwalone podatki i ilość rekruta, czyli że zgody posłów potrzebować będzie tylko wtedy, kiedy będzie chciał podwyższyć podatki lub ilość żołnierzy.

Dalej Duma nie może wcale obradować nad sumami potrzebnymi na utrzymanie dworu cara i spłatę długów państwowych.

Dalej jest też paragraf 40, odpowiadający 14. paragrafowi konstytucyi austryackiej, że w czasie gdy Duma nie obraduje, rząd może wydawać prawa i nakładać podatki, jakie mu się będzie podobało. Rząd musi je jednak po zebraniu się Dumy przedłożyć jej to do zatwierdzenia.

Nie ma też postanowienia, że car przysięga na konstytucyę, jak to jest we wszystkich innych państwach konstytucyjnych. Car więc może tę konstytucyę w każdej chwili odwołać lub zmienić.

Dygnitarze rosyjscy nie zapomnieli w tej konstytucyi o sobie. Mianowicie car ma mieć władzę naznaczania urzędnikom i ich rodzinom zwiększonych wynagrodzeń, pensyj i dodatków dla nich i ich rodzin.

Również bardzo słabo zabezpieczona jest osobista wolność obywateli. Konstytucya ta orzeka, że żaden poddany cara nie może być ani więziony, ani karany, jak tylko na mocy ustawy. Może też swobodnie mieszkać, gdzie chce, i sprzedawać własność — jednak od tego wszystkiego są wyjątki, które określone być mają osobnemi ustawami. Mają też wolność stowarzyszenia się, wypowiedania ustnie lub drukiem swojego zdania, wolność wyznawania każdej religii, jednak wszystko to może być ograniczone osobnemi ustawami, Ustawy ograniczające, które dotąd istnieją, mają istnieć i nadal, dopóki nowe ustawy nie zostaną wydane.

Cała ta konstytucya jest tylko cieniem, najpierw dlatego, że może być każdej chwili zmieniona przez cara, a powtóre, że wybrani przez naród posłowie czyli Duma nie ma mocy prawnej, aby zmusić rząd do stosowania się do jej uchwał i do szanowania woli narodu, nie ma bowiem prawa odmówienia, podatków i wojska. Narodowi rosyjskiemu pozostanie i nadal jedyny środek do bronienia się przed samowolą rządu to jest rewolucya.

A już nie mówimy nic o tem, że konstytucya ta nie zawiąra ani śladu samorządu dla Królestwa; Polacy mają być nadal rosyjskiemu rządowi i rosyjskim prawom poddani i język rosyjski ma być i nadal w Polsce językiem rządowym.

No, ale mamy nadzieję, że sami Moskale na taką konstytucyę się nie zgodzą. Nie ulega więc wątpliwości, że odrazu rozpocznie się walka między rządem a Dumą. Kto zwycięży — któż odgadnie. Rząd zapowiada, że jeżeli Duma zechce obradować nad konstytucyą, lub nad obaleniem ministrów obecnych, to zaraz zostanie rozwiązana.

Dla świętej ziemi.

Napisał SEWER.

Chmury ciągnąc w górze, rzędy i rozstępowały się. Szczeliny ich otworów srebrzyły się promieniami księżycy, wyglądał błękit, przetykany gwiazdami. Na ziemi rozlana woda w kałużach świeciła.

Wydeptaną ścieżką przy drodze biegł Grześ, zdala za nim posuwały się dwa cienie. Chłopak

od karczny zawrócił ku chacie kumoi. Cienie zatrzymały się w połowie drogi.

— A nie mówiłam ci? — zawołała wójtowa. Ale chłop musi łapę w ranę włożyć dopiero uwierzy.

— Cicho — przerwał jej wójt.

— Chłopaka od nich wygnać, a te szelmy spruć.

Rzuciła się naprzód, wójt ją dogonił i zatrzymał.

— Czyś się babo wściekła? Chcesz wszystko zepsuć, to leć.

— Tylko patrzeć z założonemi rękami?

— Odgonisz od dziewczyny chłopaka dziś, jutro do niej wróci. Tu ręka nie nie pomoże, trzeba głowy.

— I cóżś zrobił tą swoją głową?

Wójt się uśmiechnął ironicznie, żonę zwrócił i popchnął lekko napowrót do domu

— Com zrobił, widzisz, boś nie ślepa, a co zrobisz to zobaczysz.

Wójtowa wierzyła w rozum męża, wyrzucała mu tylko brak energii dla tego, że sama była kąpana w ukropie i skora do ożynu.

Grześ pobiegł do chaty kumoi, potknął się o zostawioną przez Antka brzoźkę, obejrzał ją i pomacał, była gruba i długa.

— To nie baby ją tu przyniosły. Nie udźwignęłyby same — mrucał, patrząc w okno, z którego czerwone światło buchało.

Przeczaił się, zajrzał. Kumcia grzała plecy przy kominie, Hanus haftowała przy lampie. Rozmawiały z sobą; nastawił ucha, lecz wiatr, co się niedawno zerwał, głuszył słowa.

Kumcia się śmiała, dziewczyna jej wtórowała. Śmiech kobiet rozgniewał chłopaka. Nie widziały go całe pięć dni i cieszą się. A może sobie z niego kpinkują? Krew w nim zawrzała. Otworzył gwałtownie drzwi sionki uderzeniem nogi, rozwarł drzwi izby, wszedł.

Kumcia odskoczyła od kamina, Hanus rozwarła szeroko oczy. Chłopak nie wiedział, co mówić, od czego zacząć.

— Czy cię kto goni, co z takim impetem wlatujesz? — pierwsza odezwała się, oprzytomniawszy, kumcia.

Może tatuś z matusią — dodała Hanus.

Chłopak mimowolnie obejrzał się.

— To i cóż? — spytał, siłąc się na obojętność

— A uciekajże, bo jak wpadnie za tobą matka, to nas gotowa pozabijać.

— Cheecie się mnie pozbyć, bo może wygładacie kogoś.

— A kogoż to? — spytała Hanus.

— Choćby tego, co brzoźkę przyniósł z lasu.

— A nie wiesz kto to taki?

— Nie wiem, Jasiak, a może Antek?

— A gdyby i przyszli, tobyście się przecie zmieścili w izbie.

— Nie — odparł chłopak szorstko. — Przez okno bym go wyrzucił.

Hanus się rozśmiała, pokazując szereg białych zębów i odchylonych warg, pełnych i różowych, jak wiśnie.

Kumcia słuchała, co też mu dziewczyna odpowie.

— Poczynasz se tak — zaczęła dziewczyna jakbyś był panem w izbie.

— Bo jestem — odparł chłopak, kładąc ręce w kieszenie.

— A to ostańże, mój chłopcze, ostań nie ma w chacie gospodarza — odezwała się kumcia

— Ostanę — rzekł, patrząc na Hanusię ognisicie.

— Jutro rano zrabiesz brzoźkę.

— Zrabie — odpowiedział.

— A jak się zagrzejesz i sen cię zmroczy, w stajence przy krowinie jest posłanie galante.

— Idźcie sami, kiej tak chwalicie, ja tu zostanę.

— Ostań, będzie nam dobrze w oborze, prawda Hanus?

— Prawda powtórzyła dziewczyna.

— Hanus zostanie ze mną — zawołał chłopak buńczucznie.

— Głupis ty, mój chłopcze, głupi! Bez jęgomości i kościota nie się tu nie stanie.

— Stanie — krzyknął zuchwale.

Hanus zbladła, wargi jej zaczęły drzeć, w oczach ognie się palić, położyła robotę, wstała. Kumcia rzuciła się między nich.

— Grześ miej rozum, gorąca krew bucha ci do łba i rozumek ci odbiera, zwiduje ci się, jak w gorącoze.

— Jeżeli mogą inni, to i ja mogę — odparł, srożąc się.

— Precz ty łajdaku! — krzyknęła straszonym głosem dziewczyna — bo łbem twoim ścianę rozwalę. Matka cię twoja przysłała, żeby mnie zgubić

— Nie tykaj matki — wrzasnęła.

— Taka szelma, jak ty — wołało dziewczę.

Chłopak wściekły szedł do niej. Kumcia zastąpiła mu drogę, odepchnął ją gwałtownie, że aż zatoczyła się pod okno i runęła. Dziewczyna skoczyła do komory, pochwyciła siekiere i wpadła z nią do izby.

— Uciekaj! — krzyknęła kumcia.

Chłopak przeląkł się dziewczyny, skoczył do drzwi i znikł w ciemnościach.

— Masz twoje swaty — powiedziała cicho drżącym głosem Hanus, rzucając siekiere na ziemię.

Na widok rzuconej siekiery kumcia odechnęła powoli, stękając, dźwigała się.

— A to łajdak! żeby odrobinę mocniej, toby mną ścianę rozwalił. Nie martw że się, moje

dziecko, wróci on tu jeszcze i po nogach będzie cię całował.

— Niech się pokaże za progiem tej izby, a siekierą łeb mu rozwałę, jak pragnę Boga przy skonaniu!..

— To nie przestąpi, i o cóż ci idzie? Nie chcesz aby go twoje oczy oglądały, to nie zobaczą. Nie będzie ten, to będzie drugi, tylo ci-oh, tylo się nie szamocz i złością nie unos.

(C. d. n.)

Uczcijmy wielką rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja.

Zaprawdę niezbadany test palec Boży. Największe święto narodowe Polaków, pamiątka najszlachetniejszego i najwspanialszego czynu Rzeczypospolitej przypada na wiosnę, kiedy cała polska ziemia do życia się budzi i czarować poczyna swoją pięknnością i siłą. Któż nie odczuł otuchły w sercu na widok bujnej zieleni zboża w maju! Nowy chleb, nowe życie!

Ale nam, Polakom maj jeszcze coś innego przypomina. Dnia 3-go Maja 1791 r. zaprzysiągł w Warszawie Król i Stany Konstytucyę, której zazdrościły nam inne narody. konstytucya 3-go Maja zostanie nam zawsze wielka spuścizną, te stamentem umierającej Rzeczypospolitej, d.ogą wskazaną narodowi na przyszłość.

Dziś bardziej, niż kiedykolwiek należy święcić pamiątkę owej chwili wielkiej, aby myśl o jaśniejszych minionych dniach tem silniej przypomniiała nam obowiązek stawać twardo i stanowczo na straży naszych praw narodowych, oraz przed zamachem obcych i swoich wrogów praw tych bronić. Cały miesiąc maj poświęcony jest pamiątce polskiej konstytucyi, niechże więc kraj cały od stolicy aż do zapadłej wioski, zabrmi jedną pieśnią:

Boże daj, Boże daj
By nam wrócił „trzeci Maj“

Zwracamy się do Was z gorącym apelem, wybierzcie sobie jedną niedzielę w maju i poświęćcie ją pamiątce naszej wielkiej Konstytucyi. Poproście księdza, aby na kazaniu podczas nabożeństwa przynajmniej wspomniął o konstytucyi 3-go Maja. W czytelnicy zgromadźcie się licznie i tam niech ktokolwiek z Was, albo delegat z Koła T. S. L. wyjaśni znaczenie wielkiej naszej chwili dziejowej. Niech na tym uroczystym obchodzie nie zabraknie nikogo, niech przyjdą i kobiety i dziewczęta i dzieci. Odśpiewaniem hymnów narodowych polskich zakonczcie uroczyste święto.

Konstytucya 3-go Maja w Polsce.

Cofnijmy się myślą o 115 lat wstecz.

Szerokie ziemie od Bałtyku i Warty, aż po Kijów, od Krakowa aż po Smoleńsk były nasze, w Warszawie na tronie siedział ostatni nasz Król, Stanisław August.

Po utraceniu trzech prowincyj w roku 1772 między temi dzisiejszej Galicyi, naród polski poznał wszystko zło, które Rzeczypospolitą przywiodło do upadku. W czasie dwudziestoletniego pokoju, który zapanował w Polsce, wzięto się rażno do pracy nad podniesieniem potęgi narodu i państwa.

Posypały się liczne pisma polityczne wykazujące jasno i dobitnie, że należy znieść niesprawiedliwe i niesłuszne przywileje szlachty, wzmocnić rząd, rozszerzyć prawa królewskie, pomnożyć wojsko. Zanim się to jednak stało, dokonano na innych polach szereg zbawiennych reform. Dźwignięto naród pod względem gospodarczym, moralnym i umysłowym. Silne ożywienie handlu załozenie „Czarnomorskiej kompanii handlowej“, podniesienie rolnictwa, początki przemysłu krajowego — oto praca, jakiej dokonaliśmy w dziedzinie gospodarstwa krajowego. Jeszcze większe były owoce pracy nad umysłem podźwignięciem narodu. Na mocy „Ustawy komisji edukacyi narodowej“ (1783 r.) powstają szkoły elementarne w całym kraju, reformują się szkoły dawniejsze, podnosi się podupadły wówczas uniwersytet Jagielloński w Krakowie, akademie w Zamościu i we Wilnie. Szkoła kadecka w Warszawie, założona przez Króla, rozwija się znakomicie i wychowuje takich ludzi, jak Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, Henryk Dąbrowski i wielu innych. Rozwój oświaty w Polsce tak wysoko się podniósł i tak szybko, że państwa o bardzo wysokiej kulturze, jak Francya i Anglia zazdrościły nam tak świetnej organizacji szkolnictwa.

W roku 1788 zebrał się Sejm w Warszawie, aby uchwalić nowe prawa, któreby podniosły państwo na zewnątrz i otrząsły naród z długoletniego wpływu Moskwy, który powszechnie zaczął stawać się nieznośnym. Urzeczywistnieniu tych pięknych i zdrowych projektów ze wszystkich sił przeszkadzała Katarzyna II., caryca na tronie rosyjskim, która w r. 1775 zagwarantowała nietykność „praw kardynalnych“ polskich, to jest wybieralność królów, liberum veto i wszystkie niesprawiedliwe przywileje szlachty. Były to prawa, które zgubiły Polskę.

Tymczasem wybuchła wojna między Turcyą i Rosyą. Po stronie Rosyi była Austria i brała udział we wojnie. po stronie tureckiej była Anglia, Szwecya i Prusy. Król pruski ułożywszy sobie chytry plan, że przy tej sposobności uda się mu zagarnąć Wielkopolskę, przez cały ciąg woj-

ny narzucał się Turkom ze swoim pośrednictwem w celu zawarcia pokoju. Ta sztuczka nie udała się łakomemu Niemcowi, natomiast udała się inna, stokroć potworniejsza, która przyniosła mu wprawdzie znaczne korzyści, ale i piętno najpospolitszego oszusta.

Wróćmy jednak do Sejmu w Warszawie. Najpoważniejszym z partyj politycznych w Sejmie było „stronnictwo patryotyczne“ dążące całą siłą do usunięcia się z pod wpływów moskiewskich. Na niezczęście jednak patryoci wierzyli w uczciwość Króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II., król ten ofiarował Polsce sojusz, na mocy którego zapewnił nietykalność granic Rzeczypospolitej bez względu na to, jakie reformy w kraju zostaną zaprowadzone. Traktat polsko-pruski przyszedł do skutku 29. marca 1790 r. Od tej chwili radzono spieszenie nad załatwieniem koniecznych potrzeb państwa. Z ogromnym zapalem uchwalono pomnożyć wojsko do 100.000 i rozpisano nadzwyczajny podatek na utrzymanie nowej armii. Król, który nie wierząc Prusakom, długo upierał się przy tem, aby nie drażnić Rosyi, przychylił się w stronę „patryotów“ i razem z Małachowskim, marszałkiem Sejmu, Potockim Ignacym, Czartoryskim, Kołłątajem i wielu innymi gorączkowo zaczął pracować nad ułożeniem konstytucyi. Chociaż rzecz była robiona w tajemnicy, to jednak zaczęły krążyć pogłoski o nowych bardzo zbawiennych prawach, które Król Sejmowi przedłożył.

Dnia 3-go maja 1791 roku tłumy zaległy olbrzymi plac przed zamkiem królewskim. Tymczasem na zamku w wielkiej sali tronowej zebrały się stany, senatorowie i wojsko. Wszedł Król i każdy przeczytał depeze zagraniczne, donoszące o niebezpieczeństwie ze strony Rosyi, wezwał posłów do szybkiego uchwalenia naprawy rządu. Gdy zewsząd wołano, aby podać jakieś projekta, Król przedłożył opracowaną w skrytości Konstytucję.

Objęmowała ona 11 artykułów, omawiających dokładnie stanowisko i przyszłe znaczenie Króla, Sejmu, wojska, szlachty, mieszczaństwa i ludu. Tron miał być odtąd dziedziczny „liberum veto“ (zrywanie Sejmów) i konfederacje szlacheckie zniesione. Mieszczanie zostali we wszystkich prawach zrównani ze szlachtą, a lud rolny otrzymał wolność osobistą, wyjęty został z pod władzy dziedziców i oddany pod opiekę prawa. Po odczytaniu projektu olbrzymi zapal zapłonął w sali „Zgoda, zgoda!“ — wołano zewsząd, posłowie cisnęli się do Króla, aby dziękować mu za znakomite prawa, inni znów ścisnęli się i całowali nawzajem. A jednak i tam znalazło się kilku warcholów, którzy idąc za poplecznikami dawnej swawoli i Rosyi, silnie protestować zaczęli przeciw Konstytucyi. Nie słuchano ich jednak i Konstytucją tego samego dnia uchwalono.

Na zamku odezwały się armaty, a uradowany tłum na ramionach zaniósł wychodzących senatorów i Króla do kościoła św. Jana, gdzie Król uroczystie Konstytucję zaprzysiągł.

Sliczny to był dzień w Warszawie. Do późna w noc nie milkły wiwaty i śpiewy, ogólna radość ogarnęła wszystkich, wesoła nowina poleciała w kraj i dotarła do duszy chłopskiej.

Hej! gdzie te czasy, gdzie te czasy!

Nie długo trwała radość. Seweryn Rzewuski, Szczęsny Potocki i Branicki zawiązali konfederację w Targowicy w obronie dawnej swawoli szlacheckiej, pokłonili się carycy Katarzynie nisko i prosili o pomoc przeciw własnemu Królowi. Caryca usłuchała chętnie i posłała chmurę swoich dzikich żołdaków na Polskę. Król pruski ten sojusznik nikczemny Rzeczypospolitej, który przed rokiem zagwarantował nietykalność jej granic zdradził podle Polaków i posłał wojsko Moskalom na pomoc. Daremnie walczył Kościuszkowski i nieprzyjaciół zwyciężał; uległ wobec przemocy i zdrady. Rosya i Prusy podzieliły się Polską, Austryja później również wzięła sobie kawałek.

Tak, jak Prusak wobec nas, nie postąpił jeszcze żaden rząd na świecie, bo każdy chce mieć jakiś honor. Postępek rządu pruskiego jest najwyklejszem oszustwem piętnującym po wieczne czasy tych, którzy go się dopuścili.

Listy od przyjaciół.

Z Baranowa (pow. Tarnobrzeg).

N. b. p. J. Chr. Zamiarem moim donieść Szanownej Redakcyi dla pociechy naszych czytelników „Ojczyzny“ jak odprawili u nas w Baranowie pamiątkę Racławickiej bitwy, pod Naczelnikiem Kościuszką i Bartoszem Głowackim.

W drugie święto Wielkanocy t. j. 16. kwietnia o godzinie 1 popołudniu wystąpiła straż pożarna z panem naczelnikiem Stanisławem Satarą na czele, na rynek miasta. Tu Sygnaliści zatrąbili mocno zbór, z drugiej strony p. Łazarz, Fidałski i podpisany wystąpili przed publicznością, której było do 300-stu, podpisany przeczytał znaczenie tej uroczystości, a cały pochód ruszył za miasto na błonie oddalone do dwóch kilometrów, na czele tego pochodu jechał na białym koniu pan Stanisław Kaniowski, czytelnik „Ojczyzny“ człowiek letni, bo liczy 70 i parę lat, ubrany w chłopską kapotę białą, z kosą na ramieniu, jako Bartosz Głowacki w pochodzie całą drogę śpiewali pieśni patryotyczne polskie a gdy przyszedli na miejsce, rozdzielili się na dwie grupy t. j. polskie i rosyjskie wojska.

Na czele polskiej stanął mniemany Bartosz, Stanisław Kaniowski i stoczył bitwę z rosyjskiem



Ogłoszenie Konstytucyi Trzeciego Maja.

wojskiem, ale p. Kaniowski pomimo swoich lat stary żołnierz z roku 1848 postawił się dzielnie, bo w półtora godzinnej, zaciętej walce ściał kosą rosyjskiemu ochorążemu głowę i chorągiew odebrał. Na tem się wojna zakończyła, potem zaś odczytano dalsze wiadomości tej uroczystości i odśpiewano pieśni polskie, a wieczorem zaś z powrotem ze śpiewaniem do domu, przybyli pod strażnicę a stąd spokojnie każdy poszedł w swoją stronę i natem uroczystość zakończono

Członkowie tej uroczystości pan Stanisław Satera jako naczelnik straży pożarnej. P. Łazarz Fidalski mieszczanin, p. Stanisław Kaniowski mieszczanin, p. Franciszek Satera, czeltnik „Ojezyzny.

Sprawy polskie

W zaborze austriackim.

Solidarność Koła polskiego. Reforma wyborcza ciągle jeszcze żywo zajmuje Galicyę i zajmować będzie tak długo, dopóki w jakiejś formie przez parlament austriacki zatwierdzoną nie będzie. Dzisiaj przed uchwaleniem jej każdy ciągnie na swoją stronę, każdy chciałby jak najwięcej dla swojej partii uzyskać. Posłowie nasi różnią się między sobą w zdaniach, w Kole polskiem utworzyło się kilka grup, z których jedne pragną dla kraju powiększenia liczby posłów, druga przyjmuje tyle mandatów dla Galicyi, ile daje jej rząd. Pisaliśmy już, że Galicya powinna otrzymać więcej posłów, niż daje rząd, zatem posłowie ci, którzy godzą się na projekt rządowy nie mają słuszności, to jednak *pomyślnie bardzo dla kraju, że Koło polskie związane jest solidarnością*, czyli, że w głosowaniu muszą posłowie polscy głosować razem jednakowo, nie wolno im głosować na własną rękę. Jeżeli nie chce który z posłów głosować tak, jak Koło całe, wolno mu wyjść ze sali i nie głosować. Obawiano się, że ci posłowie, którzy nie godzą się co do reformy wyborczej z całym Kołem polskiem, a to posłowie demokratyczni i centrum ludowe, złamią solidarność Koła, przez co powaga jego byłaby zmniejszoną. Niemcy i rząd cieszyliby się z tego, bo niepotrzebowaliby się tak bardzo liczyć z posłami polskimi. Tymczasem zawiedli się, bo oto przed kilku dniami posłowie demokratyczni, Bataglia, Byk, Dulęba, Głabiński, Jabłoński, Kolischer, Królikowski, Małachowski, Merunowicz, Niementowski, Roszkowski, Seinfeld, Wierchowski, ogłosili deklaracją, *że nie mogli złamać solidarności Koła i z Koła nie wystąpią*. Nie podpisali deklaracji tylko posłowie Rotter, Petelenz, Grek, Danielak i Swiertnia, którzy jednak mimoto, po upadku br. Gautscha pewno z Koła polskiego nie wystąpią.

Strajki ruskie. Do większej władzy jak się im należy, dojsć by chcieli w Galicyi Rusini, aby czempredzej jak życzą sobie ruscy agitatorowie, wyrzucić Polaków za San. Chcieliby oni pozyskać dla siebie tyle mandatów, aby właściwie w Galicyi rządzili Rusini nie Polacy. Gdy się im to nie udaje rzucają się na wiecach na Polaków i odgrają się ciągle strajkami rolnymi, w celu zniszczenia właścicieli majątków ziemskich. Dotąd jednak nie słyhać, aby agitacye prowodyrów ruskich, znajdowały posłuch wśród ludu. Były jakieś zamieszki strajkowe w powiecie buczackim dziś już cicho, w powiecie rudeckim, gdzie ludność też była przez popów nawet zachęcana do strajku, nastął już spokój.

Agitatorzy ruscy biorą się na sposoby. Władząc, że trudno im skłonić ludność ruską, by ta robiła co im oni nakazują, głoszą obecnie, że posłowie wybrani na podstawie nowej, przyszłej ustawy wyborczej, uchwałą podział dóbr pańskich pomiędzy włościan. W ten sposób niesumiennie bałamucają ich, bo przecież wiadomo, że nikomu własności odebrać nie można, a dać komu innemu.

Święto narodowe. We czwartek przypada rocznica konstytucyi Trzeciego Maja. Dzień ten, jak corocznie jest świętem narodowym, w szczególności zaś świętem Towarzystwa „Szkoły ludowej“, o którego celach i pracy czytelnie zapewne wiedzają. Tak we Lwowie, Krakowie, jak i w innych miastach Galicyi, urządzają Koła Tow. „Szkoły ludowej“ uroczyste obchody z nabożeństwami, dalej wieczorki ku uczczeniu konstytucyi i odczyty w czytelniach. Przy tem wszystkim zbiera Towarzystwo składki na t. z. *Dar narodowy 3-go Maja*, które to składki przeznaczone są na zakładanie czytelni, szkółek i t. d., wogóle na cele oświatowe Towarzystwa.

Dzień ten jest dniem, w którym całe społeczeństwo nakłada na siebie podatek narodowy. Niechaj w każdym umyśle i sercu — pisze Miesięcznik T. S. L. utrwali się poczucie obowiązku ofiary. Niechaj każdy złoży choćby najdrobniejszy grosz, któryby wydać miał tego dnia na jaką błahostkę. Pomyślny sobie ileby to zebrać można grosza, wiele za to założyć czytelni, kupić książek gdyby każdy złożył choć centa na Dar narodowy. Dlatego też nie zapominajmy i my, niekoniecznie w sam dzień 3 Maja, jeśli nie będzie sposobności, ze swoim darem pospieszyć, złożyć go w czytelni lub w kole T. S. L.

W zaborze pruskim.

Koniec partii socjalistycznej. W Wielkopolsce i na Śląsku istniały dwie partie socjalistyczne, które zwalczały się wzajem, zarzucając jedna drugiej tumanienie ludu. Jedna z nich tak zw. „socyal.-demokracja“ wyrzekła się odrazu niepodległości Polski i dążeń narodowych: Nic

też dziwnego, że nie mogła znaleźć zwolenników u ludu polskiego, który tam pod względem narodowym bardzo wysoko jest rozwinięty. Druga partya była rozumniejszą, Nazwawszy się „polską partją socjalistyczną“, ogłosiła że jest niezawisłą od Niemców i że ma swoją politykę, zdążającą do lepszej przyszłości narodu polskiego.

Aczkolwiek „polska partya socjalistyczna“ nierównie więcej zyskała popularności, niż jej druga rywalka, to jednak nie mogła urósć w jakieś poważniejsze siły ponieważ socjalizm w ogóle nie przyjmuje się u ludu polskiego pod Prusami, stojącego bardzo wysoko pod względem uświadomienia narodowego i społecznego. Do wodem są przedostatnie wybory, gdzie socjaliści dotkliwą ponieśli kląskę na Śląsku. Lud olbrzymią większością głosów wybrał posła-narodowca Korfantego.

Dzisiaj „polska partya socjalistyczna“, zagrożona zupełnem bankructwem szukała oparcia jakiegoś i ratunku. I znalazła je u Niemców-socjalistów, ale za cenę zupełnego wyrzeczenia się swojej odrębności. Podczas świąt Wielkanocnych obradował w Katowicach kongres polskich socjalistów i uchwalił poddać się zupełnie kierownictwu Niemców. Oto dosłowny wyjątek z ich uchwały: „Organizacja polskiej partji socjalistycznej jest *oddziałem ogólnej partji niemieckiej*. Oddział polski uznaje w zupełności program tej partji, uważa uchwały zjazdu socjalistów niemieckich za najwyższą dla siebie instancję“. Jest to nic innego, jak tylko zaprzeczenie tych wszystkich robotników, na których ma partya wpływ, w zupełną niewolę Niemców. I dlatego to dawna „polska partya socjalistyczna“ — dziś „polski oddział niemieckiej“ — znajdzie niebawem swój koniec i to koniec smutny. Lud roboczy polski nie pójdzie za tymi germanizatorami, mówiącymi na razę po polsku w czasach, kiedy Polak z całej siły walczy z nawałą pruską,

W zaborze rosyjskim.

Wybory do Dumy. Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni są wybory w Królestwie i chociaż to dopiero wybory tych, którzy wybrać mają posłów do Dumy, to jednak bardzo ważne, gdyż od nich zależeć będzie komu przypadnie w udziale reprezentować Królestwo.

Wobec toczącej się od szeregu miesięcy zażartej walki stronnictw, słuszne były obawy, aby przy prawyborach nie wyszli ludzie, dbający więcej o sprawy swoje osobiste lub stronnictwa, aniżeli stojący twardo na gruncie narodowym i przenoszący nad wszystko narodowy interes. Zdawało się tak, tembardziej, że żydzi, którzy zrazu krzyczeli i pisali, iż w wyborach udziału nie wezmą, kiedy już i przeprowadzili agitację przeciw wyborom, wśród sfer robotniczych, szczególnie we współ z socjalistami, sami rzucili się tłumnie po karty legitymacyjne.

Były chwile w których zjawiało się na ogół, że większość przy wyborach osiągną żydzi, którzy wrogo występują przeciwko stronnictwom narodowym, wchodzą zaś w porozumienie z postępową demokracją i wszelkimi osobami, nie mającego na oku interesu narodowego.

Obecnie sytuacja stała się już jasna. Tam gdzie wybory już się odbyły i gdzie znane dotąd ich wyniki, górę wzięli narodowcy i to znaczną większością głosów. Pokazało się tutaj dobitnie, że wbrew najrozmaitszym pogłoskom, szerzonych przez ludzi, mających własny interes na oku, zdrowa myśl narodowa wzięła górę, tak wśród inteligencji, jak wśród ludności włościańskiej i robotniczej. Przy wyborach w miastach i wyborach powiatowych odnosi jedno po drugim zwycięstwa stronnictwo demokratyczno-narodowe, ze znanych dotąd wyników zaledwie w Lublinie i w Siedlcach (z kuryi miejskiej) zwyciężyli żydzi i postępową demokracją, kandydaci stronnictwa narodowego przeszli w Warszawie, Łodzi, w Kieleckiem, Kaliskiem, dalej w Sosnowcu, Częstochowie, Będzinie, Piotrkowie, Tomaszowie, Radomiu, w Siedlcach (z kuryi średniej) i wielu innych. Wobec takich wyników wyborów, śmiało już dzisiaj twierdzić można, że na posłów do Dumy, wybrani zostaną nie inni, jak ludzie, którzy potrafią wytrwale i zgodnością bronić interesów narodowych polskich, upomnieć się o prawa narodu, prawa ludności wiejskiej, jak i miejskiej i prawa te wywalczyć.

Tak przedstawia się stan wyborów w Królestwie, natomiast zgoła inaczej ma się rzecz z wyborami na Litwie. na Ukrainie i Podolu, gdzie wyszło nie wielu Polaków, a to wskutek niezorganizowania akcji wyborczej, wskutek zupełnego braku porozumienia pomiędzy stronnictwami polskimi. Przeważnie korzystają z tego żydzi.

Strajki rolne. Od dłuższego czasu odgrazali się socjaliści, że z wiosną wybuchną w Królestwie masowe strajki rolne, że działalność swoją (po nieudanych i nie prowadzących do niczego strajkach robotniczych) skierują na wieś. Można było wobec tych zapowiedzi obawiać się, by socjaliści i tutaj nie wywołali zaburzeń, kończących się znowu rozlewem krwi bratniej lub z powodu w mieszania się wojska, jak to było w Warszawie, Łodzi i innych miastach. Widocznie jednak, że jak tutaj w Galicyi, tak i w Królestwie, socjaliści nie mają przystępu do ludu wiejskiego, że tutaj hasła swoich, szkodliwych dla narodu, wszczeplić nie potrafią.

Lud wiejski Królestwa poznał działalność tych szkodników, poznał po czyjej stronie słuszość, prawda, zbawienie ojczyzny i jego własne.

Chociaż roboty w polu już się zaczęły, o strajkach rolnych jakoś cicho, tylko tu i ówdzie

słyszysz się o krótko trwającym strajku czeladzi lub robotników.

W ostatnich dniach wskutek usilnej agitacji odezw i wprost zmuszenia do wstrzymania się od pracy, pojawiły się strajki w powiecie łaskim, łódzkim, w majątku Reguły w powiecie warszawskim. Strajki te jednak nie przybrały wielkich rozmiarów.

Maryawici. Szersze nieco rozmiary, jeśli już nie ze względu na liczbę zwolenników, to na zaciekłość z jaką występują, przybiera sekta „mankietników“ lub „maryawitów“. Papież potępił sechciarzy i wezwał ich do powrotu na łono kościoła, dotąd jednak nie słyhać, czy usłuchają rozkazu. W zeszłym tygodniu ludność prawowierna chciała odebrać „mankietnikom“ kościół w Lesznie: Przyszło do formalnej bitwy, „mankietnicy“ strzelali z pistoletów strzelb i moździerzy, przyczem padło około 40 rannych. kilku włościan zabitych. Wśród rannych jest kilku księży.

Wobec zdarzających się coraz częściej podobnych walk, rząd wysłał do Królestwa urzędnika Moroszkina w celu zbadania całego ruchu, który nawiasem mówiąc, jako przeciwny ruchowi narodowemu polskiemu i Kościołowi, bardzo jest wygodny rządowi rosyjskiemu. Może się zatem „mankietnicy“ spodobać panu Moroszkiniowi.

Wiadomości.

Z kraju.

Pierwsza uroczysta wotywa w Lutowiskach. Komitet budowy kościoła św. Stanisława w Lutowiskach zawiadamia uajuprzejmiej Wszystkich P. T. Czytelników „Ojczyzny“, że dnia 8. maja odprawi się tu w kościółku prowizorycznym uroczyste pierwsze nabożeństwo na intencję Wszystkich, którzy dotychczas złożyli ofiary na kościół tutejszy o błogostawieństwo Boże dla nich i ich rodzin.

Lutowiska, dnia 2. maja 1906.

Ks. M. Huciński.

Galicja pożyczyła Rosyi 10 milionów koron. Jak już donosiliśmy, rząd rosyjski zaaignął w państwach zagranicznych pożyczkę 2 miliardy kor. (t. j. 2.000 milionów). Austria została przypuszczona do tej pożyczki w sumie 160 milionów. Bankierzy rozpisali tę pożyczkę także w Galicji i tu zebrali podpisy na 10 milionów kor. głównie we Lwowie. Na budowę fabryk to w kraju pieniądze niema, ale dla Moskali to się znalazły. Nic dziwnego, rząd daje 5 procent i za 100 kor. płaci się tylko 88 kor., więc bogacze

się łakomią. Czy jednak za to nie zapłacą grubo, bo Rosya może łatwo zbankrutować.

Nowe okręgi miernicze. Ministerstwo skarbu utworzyło 6 nowych okręgów mierniczych geometrów w Galicji z siedzibami w Krzeszowicach, Tuchowie, Radomyślu, Lubaczowie, Roźniatowie i Glinianach. Okręgi te będą utworzone z początkiem maja, a będą do nich przydzielone odnośne okręgi podatkowe.

Wzrost liczby Polaków. Według ostatniego liczenia ludności wzrosła w W. Ks. Po znańskim liczba Polaków o 49.000 dusz, Niemców o 16000, a liczba żydów zmniejszyła się mniej więcej o 3000 mieszkańców.

Ilu głosowało w Warszawie Według obliczeń „Kuryera Warszawskiego“ w Warszawie na 105.000 uprawnionych do głosowania oddało głosy 63.490, czyli 60 proc. Na 58.000 uprawnionych do głosowania chrześcijan-Polaków głosowało: na listę narodową 35.860 czyli 62 proc., na listę Postępowej Demokracji 4.445, czyli 7½ proc., na mieszane listy 1.642, czyli 2¾ proc. Na 4.500 uprawnionych do głosowania Rosyan głosowało: na listę rosyjską 1.871, czyli 41¼ proc. Na 42.000 uprawnionych do głosowania żydów głosowało: na listę żydowskiego komitetu 19.515 czyli 56⅓ proc.

Biuro pośrednictwa pracy. Wydział powiatowy w Drohobyczu otworzył bezpłatne biuro pośrednictwa pracy dla robotników wszelkiego rodzaju, służby dworskiej i domowej, oficyalistów itp. od dnia 15 kwietnia. Opłaty składają tylko służbodawcy.

Kościół św. Wojciecha we Lwowie, który obrócono niegdyś na magazyn wojskowy, oddany został znów na chwaltę Bożą. Poświęceni dokonat ks. Arcybiskup Bilezewski 30 kwietnia b. r. Ludu zebrało się kilka tysięcy.

Jak Rusini rozumieją powszechne głosowanie. Z Rohatyńskiego donoszą, że tam chłopcy ruscy rozumieją powszechne głosowanie jako powszechne rozdawanie ziemi. Odbierze się Polakom grunta, wypędzi się ich za San, a ziemię rozda się Rusinom. Agitatorzy tłumaczą, że kto nie był na wiecu i nie podpisał się za powszechnem głosowaniem, ten przy powszechnem rozdawaniu nic nie dostanie. To też do wielu starostw i sądów po każdym ruskim wiecu przychodzą okoliczni chłopcy z żądaniem, aby ich również podpisać i uwzględnić przy przyszłym powszechnem rozdawaniu, gdyż nie mogąc być na wiecu, nie mogli dać swych podpisów, więc w przyszłości, aby ich nie pominięto. W kilku miejscowościach chłopcy sprowadzili już geometrę aby im zrobił projekt podziału gruntów, przyszło też z tych powodów do krwawych starć: jak to miało niedawno miejsce we wsi Bucniowie, gdzie dwaj chłopcy w sprzeczce o dworską łakę

tak się pobili, że jeden z nich w kilka dni życiem to przepłacił.

Tak to agitatorzy ruscy uświadamiają swoich w sprawach politycznych

Nową czytelnię na wschodzie założyło Śniatyńskie Koło Tow. Szkoły ludowej we wsi Wołczkowce, 22. z. m. nastąpiło uroczyste otwarcie przy udziale 50 włościan Polaków.

Pożar w Tarnawicy polnej. W ubiegłym tygodniu pożar zniszczył 22 gospodarstw. Pomimo ratunku dano zgorzeć w płomieniach czteromiesięcznemu dziecku gospodarza Józefa Kwasa.

Zapłacił życiem zakład. We Lwowie w pewnym szynku przy ul. Zielonej stanął zakład o wypicie jakiejś olbrzymiej ilości wódki. Zakładający się niejaki Michał Jarynicki, zaraz po powrocie do domu skonał nagle.

Jak księża ruscy postępują z Polakami, dowodzi rozprawa sądowa odbyta w Stanisławowie 24 kwietnia przeciw ruskiemu ks. Hnatiukowi z Oknian na skutek skargi Jadwigi Śrubki. Ksiądz ten wyszydzał nabożeństwo różańca wyzywając publicznie na kazaniach Polaków: „mówicie pacierze na metry“ „powieś się na różańcu“. Kiedy tak raz mówił na kazaniu przeciw różańcowi, Jewdocha Śrubka zaczęła się śmiać, co tak rozgniewało ks. Hnatiuka, że zeszedł z ambony, złapał ją za rękę i ciągnął przez kościół. Gdy ona nie chciała wyjść z cerkwi, ksiądz ów uderzył ją w piersi, kopnął nogą i za drzwi wyrzucił.

Sąd skazał ks. Hnatiuka na 24 godzin zwykłego aresztu. Tak to postępują ruscy hajdamacy w sutannie!

Sprawozdanie poselskie. Pastor, poseł Jasielski, zaprosił sobie 22 bm. do Jasta 50 wyborców na zebranie poufne, celem złożenia swego sprawozdania poselskiego. Z zaproszonych przybyło 30 osób przeważnie żydów. Uchwalili oni na wniosek Steinhausa uznanie dla Centrum ludowego za wyjście ze sali obrad w czasie głosowania nad wyodrębnieniem Galicji pochwalił też założenie stronnictwa centrum ludowego, którego ks. Pastor jest przewodniczącym. Rozczulająca to przyjaźń centrum ludowego z jasielskimi żydami!

Pożar. Dnia 9 z. m. o godzinie 1 w nocy, w Bołszowcach (pow. Bóbrka 1) wybuchł pożar i zniszczył 3 zagrody włościańskie, z których połowa była zaasekurowana. Szkoła wynosi około 4000 kor. Miejsce, gdzie pożar wybuchł, jest bardzo gęsto zabudowane, jednak, dzięki usilnej pracy ratunkowej udało się ogień zlokalizować i niedopuszczyć do rozszerzenia się pożaru. Miejscowa straż pożarna pod kierownictwem p. Müoka trochę spóźniła się z ratunkiem,

ale to jest winą Zwierzchności gminnej. która nigdy niema na pogotowiu koni do sikawek, ani beczek z wodą.

Maryawici. Arcybiskup warszawski ks. Popiel wydał 26. kwietnia odezwę do Maryawitów którą przybito na głównych drzwiach katedry św. Jana. Arcybiskup na mocy potępiającego dekretu stolicy apostolskiej wzywa maryawitów, aby się w przeciagu dni 15. od daty 25. kwietnia stawili w konsystorzu warszawskim dla wysłuchania wyroku papieskiego. Wezwani są byli księża: Skolimowski, Wiechowicz, Roztworowski, Furmanik, Kaczyński, Suchoński, Pągowski, Kowalski, Marks, Kahl, Gostyński, Paradowski, Siedlecki i Szymanowski. W razie niestawienia się we właściwym terminie uznani będą za krnąbrnych i trwających w błędzie i zastosowane do nich będą kary, przepisane prawem kanonicznym. Gubernator piotrowski zakazał w obwodzie gubernii wszelkich procesyj religijnych poza murami kościoła. Powodem tego rozporządzenia stały się ostatnie krwawe zajścia mankietników z katolikami w Lesznie.

Gwałty „mankietników“. Mankietnicy w Królestwie Polskiem nie ustają w swojej szkodliwej agitacji i doprowadzają lud do nowych gwałtów. W środę z rana przybył do Błonia maryawita ks. Żebrowski z Leszna i zatrzymał się w domu mieszczanina miejscowego p. Majkowskiego, który — jako mankietnik — urządził w mieszkaniu swoim kaplicę. Wieść ta szybko rozeszła się po mieście i przed dom p. Majkowskiego przybył tłum ciekawych. Ks. Żebrowski z balkonu domu wygłosił kilka mów. Po jednej z nich zaczęli przemawiać dwaj prawowici katolicy: p. Niesiołowski i ks. Zieliński. Obaj starali się wyzyskać błędy głoszone przez maryawitów. Tłum jednak nie dał im skończyć, rzucił się na obydwu z kijami i boleśnie ich poranił. Ks. maryawita i mankietnicy, upojeni tem zwycięstwem, postanowili nazajutrz wyrugować z parafii ks. Rogowskiego, proboszcza miejscowego, W obawie o życie, ks. Rogowski wyjechał do Grodziska, pozostawiając na stanowisku wikarego, ks. Zielińskiego. W piątek wtargnięto na plebanję. Rzeczy ks. Rogowskiego wyrzucono na bruk. W opróżnionej plebanii mankietnicy urządzili mieszkanie dla ks. maryawity. Wikaryusz, ks. Zieliński, ledwie zdołał ująć. Przyjął go do siebie p. Olszewski. Nazajutrz z rana przed dom p. Olszewskiego przybyli mankietnicy i zażądali wyjazdu wikarego. Napróżno ks. Zieliński przekonywał ich, że tak robić nie powinni; parafianie zasypali mówiącego piaskiem. Widząc, że żadną miarą nie przekona fanatyków, ks. Zieliński wyjechał do Warszawy. W niedzielę ks. mankietnik Żebrowski objął parafię, a w tych dniach do Błonia ma przybyć „na wizytę“ parafii mankietnik ks. Furmanik z Leszna.

Dnia 8. kwietnia mankietnicy dopuścili się gwałtu w Łowiczu, gdzie kilkudziesięciu sekciarzy pod wodzą jednego z zasuspendowanych księży wtargnęło do kościoła kolegiackiego. Wyparli ich jednak ztamtąd prawowierni parafianie z ks. Nowickim na czele. W Rokitnie spodziewany jest napad mankietników na miejscowego proboszcza, ks. kanonika Sędziakowskiego. Na wieść o tym napadzie ściągnięto około 5 000 parafian, którzy uzbrojeni w kije, strzegą kościoła i plebanii. W nocy na drogach ustawiono warty. Z Włocławka donoszą, że mankietnicy z sąsiednich parafii Mazewa, Krośniewic, Sobotek, Grabowa szykują się do wyruszenia do Woli Piórowej, gdzie znajduje się kościół filialny parafii Lubień, celem zawładnięcia parafią i wyparcia miejscowego ks. proboszcza Ratyńskiego i wikaryusza ks. Drzymały, co wywołało w całej okolicy wielkie wzburzenie.

Z Łodzi donoszą, że trzech urzędnków stacyi Stryków kolei kaliskiej oraz dwóch oficjalistów z niższej służby stacyjnej otrzymało od maryawitów strykowskich wyroki następujące: „Zgromadzenie maryawitów zawiadamia pana, że za wrogie usposobienie względem ruchu maryawickiego zostałeś skazany na śmierć“. Taki sam wyrok otrzymała właścicielka herbaciarni w Strykowie, w której dokonano pamiętnego morderstwa pięciu Łodzian. Ta ostatnia za to, że, wiedząc o przyjeździe i zamiarach prawowitych katolików Łodzian, nie uprzedziła sekciarzy strykowskich. Prerażona kobieta wraz z rodziną i całą chudobą wyjechała niebawem w rodzinne strony pod Niesiułków. Z powodu tych wyroków zapanowało wielkie oburzenie wśród prawowitych katolików strykowskich. Taki szereg gwałtów z działalności sekciarzy notuje prasa warszawska w ciągu dni ostatnich.

Ze świata.

Ustąpienie br. Gautscha. Prezydent ministrów p. Gautsch, chcąc wyjść z ciężkiego położenia w jakim się znalazł po zawarciu pokoju na Węgrzech, rozpoczął układy ze stronnictwami, aby utworzyć w Izbie posłów większość, któraby mu uchwaliła ugodę z Węgrami i pożyczkę wojskową, a równocześnie i reformę wyborczą. Dla pozyskania stronnictw postanowił utworzyć nowy gabinet ministeryalny, złożony z przedstawicieli stronnictw. Ofiarował 4 ministertwa Niemcom, 2 Czechom i 2 Polakom. Nadto dawał Niemcom 10 posłów więcej, Polakom 12, Czechom 1, Słoweńcom 1. Układy te jednak nie doszły do skutku, albowiem Koło polskie nie

zgodziło się odstąpić od swych żądań 112 posłów dla Galicyi i rozszerzenia praw sejmn. Baron Gautsch musiał więc ustąpić ze swego stanowiska. I rzeczywiście w poniedziałek podał się do dymisyi, którą cesarz przyjął, a utworzenie nowego rządu porucił księciu Hohenlohemu, prezydentowi Tryestu, który do niedawna był prezydentem Bukowiny.

Tak więc zamach p. Gaustcha na naród polski nie powiódł się, musiał on ustąpić wobec stanowczości Koła polskiego.

Izba poselska w Wiedniu obradowała w tym tygodniu tylko parę godzin we wtorek i dalsze obrady zostały odroczone do czasu ogłoszenia nowych ministrów.

Polskie pismo w Syberyi. W Syberyi od stu lat przeszło zamieszkiwanej przez Polaków którzy początkowo, jako wygnańcy za przekonania polityczne, a w ostatnich latach przeważnie dla zarobku i polepszenia bytu, napływają tam coraz liczniej — potrzeba oddawna organu czuć się dawała. Grono Polaków w Tomsku powzięło przeto zamiar założenia gazety polskiej syberyjskiej w możliwie najkrótszym czasie. Ma ona z ogniskować umysłowe siły polskie na Syberyi i dać im możność szerzenia oświaty i zasad postępowych, ma wiernie odzwierciedlać życie Polaków syberyjskich i być łącznikiem duchowym między wychodźcami, a krajem rodzinnym, ma wreszcie zająć się odnalezieniem i opracowaniem materiału historycznego po Polakach wygnańcach.

Z Rosyi. Przeciw strajkom rolnym. Minister wojny w Petersburgu zażądał 7 i pół milionów rubli na wojsko, które ma być wysłane do gubernii wewnętrznych, celem tłumienia przewidywanych zaburzeń po wsiach. Hr. Witte przewiduje, że strajki rolne w Rosyi wybuchną w maju. Widać, że rząd nie ma zamiaru pomagać chłopom wszystkim w „odebraniu ziemi panom“. Rada państwa uchwaliła już te pieniądze.

Wybory do Dumy z reszty gubernii rosyjskich, które się w zeszłym tygodniu odbyły, dały wyniki dla rządu obecnego niepomyślne. Wybrano w znacznej większości konstytucyjnych demokratów (kadetów, od początkowych liter k. d.), którzy są wrogo dla rządu usposobieni i żądają rzeczywistej wolności w kraju, a nie papierowych, jakie daje rząd.

Losy „otca“ Gazona. Sławny pop Gapon, który to 21. stycznia z. r. siedł na czele tłumów do cara z prośbą o wolność teraz nagle gdzieś znikł. Przybywał on w ostatnim czasie w Petersburgu, dokąd przybył z zagranicy, aby się oczyścić z czynionych mu zarzutów, że został przez rząd przekupiony. Co się teraz z nim stało, nie wiadomo. Jedni piszą, że siedzi w klasztorze Wołdajskim, inni zaś, że go robotnicy

powiesili za to, że oddał się na usługi rządowi, jako szpieg. W każdym razie bardzo to niewyraźna osobistość nie bohater rosyjski.

Zamach na policmajstra. W Częstochowie na powóz policmajstra rzucono bombę. Policmajstr i woźnica zostali lekko zranieni, powóz strzaskany. Zamach wykonano na ulicy Warszawskiej. Policmajster, Pjekur, wracał z pewnego pogrzebu. Rzucona na niego bomba zraniła w głowę, ramię i obie nogi. Również zostało zranionych trzech przechodniów. Sprawcy zamachu uciekli.

Aby prawda nie wyszła na wierzch. Sprawozdawcy amerykańskich gazet udali się w głąb Rosji dla zapoznania się z położeniem ludności głód cierpiącej. Rządowi rosyjskiemu wydać to jednak nie przypadało do smaku, bo kazał ich aresztować.

Polski kościół na Kahlenbergu. Z Wiednia donoszą, że nareszcie spełniło się to, czego od dawna oczekiwali tamtejsi Polacy. Oto historyczny kościół św. Józefa na Kahlenbergu, w którym król Jan Sobieski przed bitwą z Tur-

kami służył do mszy świętej delegatowi papieskiemu Ojeu Markowi d' Aviano i gdzie mieści się wiele polskich pamiątek, przeszedł w ręce polskie. OO. Zmartwychwstańcy podpisali w kancelaryi dra Gustawa Benischki układ, mocą którego kościół ten wraz z przynależnym do niego inwentarzem przeszedł w ich posiadanie. OO. Zmartwychwstańcy jako właściciele, odprawili tam już pierwszą mszę świętą i odtąd odbywać się będzie w tym kościele regularne nabożeństwo.

Odpowiedzi od Zarządu.

P. Teofil Staś. Kor. 5 otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do końca r. 1906. Nry wstrzymane posłaliśmy 28 b. m.

P. Jurko Huta. Żądanych numerów nie mamy. P. Piasek, Prenumerata zapłacona do końca roku 1905.

P. Marcin Kielbowski. Prenumeratę w kwocie kor. 4 otrzymaliśmy.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wydawnictwa „Ojczyzny“

są do nabycia w redakcyi lub w księgarni Kędzierskiego i Maniszewskiego, Lwów, plac Halicki.

Dotychczas wydaliśmy następujące książeczki:

2. Nawozy kupne i zielone, nap. dr. J. Pawłowski.
3. Amodzielność Galicyi nap. Wł. Studnicki.
4. Mieczysław Romanowski nap. K. Wróblewski.
5. Stanisław Żółkiewski nap. J. L. Popławski.
6. Zasady gospodarki narodowej, nap. P. Panek.
7. Bitwa pod Grunwaldem.
8. Polityczne urządzenia Austrii i Galicyi.
9. Tadeusz Kościuszko nap. Bartosz.
10. Pieśni narodowe.
11. K. Augustyn Kordecki, nap. Antoni Sosna.
12. Galicya w liczbach, napisał J. L. Popławski.
13. Japonia, napisał Władysław Studnicki.
14. O wychowaniu dzieci, nap. Wanda W.
15. Burak cukrowy, napisał Józef Pawłowski.
16. Konstytucya 3-go Maja nap. Antoni Sosna.
17. Na mogile, napisała Jadwiga z Łobzowa.
18. O pożytku z łązki, napisał dr. Pręgowski.
- 19—20. Ojciec nasz, nap. Wanda Wojciechowska.
- 22—23. Powstanie listopadowe, napisał Bartosz.
25. Poradnik podatkowy, napisał Bartosz.
26. O zakładaniu mleczarni, nap. Z. Ilnatowicz.
27. O Bohdanie Chmielnickim, n. Fr. Gawroński.
- 28—29. O Pszczelnictwie, nap. A. Zieliński.
30. Wawel, katedra i zamek król. nap. Bartosz.

Każda książeczka osobno kosztuje 10 h., podwójna 20 hal., 12 z tych książeczek wraz z opłatą za przesyłkę wysłamy za 1 K.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej w Tryeście

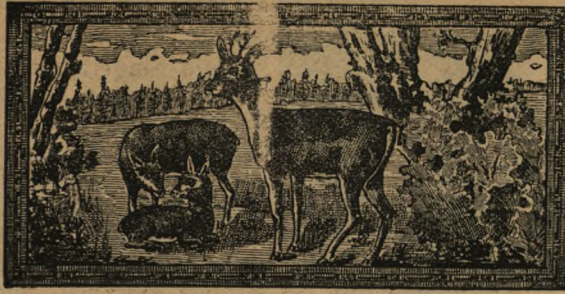
„Austro Americana“

ja'o jedyne austriackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, **ustanowiło Generalną Agencję Goldlust i Ska dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania powszechnych Agencji.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprócz swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i kierować ruch wychodźców o ile możliwości, przez austr. port Tryest. Towarzystwo i tegoż agencji mają czuwać nad tem ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają w Generalnej Agencji w Krakowie, ul. Lubicz, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej oraz główna Agencya we Lwowie, Błonie 2, i prowincjonalne agencje.

Tylko czas krótki.



OZDOBA KAŻDEGO POKOJU.

Przy zwinieciu fabryki udało mi się kupić tania 8,00⁰ dywanów na ściany i 11-000 dywaników przed łóżka, tak że jestem w możności wspaniały

dywan ścienny z szenilli

równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm. szerokości 200 cm. długości, czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jeleni, wielbłąd, kwiaty, za pobraniem po złr. 2.50 wysłać. Szczególnie polecenia godnym dla pokoi wilgotnych ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie.

PIĘKNE DYWANIK PRZED ŁÓŻKA tylko 70 ct. za sztukę

Pierwszy morawski dom
wysyłkowy towarów

Juljszu Hoitash, Göding

Nr. 149. (Morawa).

Niekonwenujące bez przeszkody przyjętem zostaje z odwrotem i zwraca się pieniądze.

Panu J. Hoitash, Göding

Z nadesłanych mi dywanów ściennych jestem bardzo zadowolony. Proszę posłać jeszcze 4 dywany ścienne po zł. 2.50 za pobraniem. Z szacunkiem
Henryk Bukowski, właściciel domu, Praga 18/10 1905.

Jeszcze nie bywałe za tę cenę.



Władysł. Rudolf
KUBISZ

koncesyonow. budowniczy

Lwów,

Piekarska l. 31.

OTWORZYŁ WŁASNĄ
KANCELARYĘ i PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES BUDOWNICTWA WCHODZĄCE.



Korzystna sposobność do nabycia pięknego gospodarstwa.

W Bereźnicy szlacheckiej w pow. Kałuskim (stacja kolei Kałusz odl. o 7 km.) jest do nabycia posiadłość złożona z 17 morgów obrej gleby i 7 morgów łąki w jednym kawałku wraz z domem mieszkalnym, stajnią i stodołą. Cena kupna wynosi 12000 kor.

Ponadto do nabycia: 7 morgów roli obsianej żytem i koniczyną za 3.500 kor. przy samej wsi.

11 morgów roli obsianej owsem, żytem i koniczyną za 4.500 kor.

Odpowiedni obszar sianożęci i lasu z materiałem budulcowym na żądanie tania do nabycia

We wsi połowę stanowią Polacy, parafia łacińska o 3 km.
Zgłaszać się pod adresem: **Jan Wasung** w Bereźnicy szlacheckiej p. Nowica.



C. k.  uprzyw.

Towarzystwo ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurta w Tryjeście

założone w roku 1838, a od roku 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie przyjmuje

- 1 Ubezpieczenia na życie pod najprzystępniejszymi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacjach.
- 2 Ubezpieczenia budynków, ruchomości, zapasów ziemiopłodów i t. p. od szkód wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozyę.
- 3 Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.

Fundusze gwarantowane 130 milj. k.

Zapłacone szkody od założenia Towarzystwa zwyż 520 milj. kor.

- 4 Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale“ w Tryjeście przyjmuje

Generalna Agencya c. k. uprzyw

Riunione Adriatica di Sicurta
we Lwowie, pl. św. Ducha l. 3.

Na Reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chem. dr. JULIUSZA FRANZOSA aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron nie licząc opakowania i franco. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie aptece chemika

Dr. Juliusza Franzosa

w Tarnopolu.

We Lwowie do nabycia w aptekach Dewecheho, Haya Łazowskiego.



Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy?



to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów zegarmistrzo wskich

i towarów muzycznych

F. Pamm, Kraków

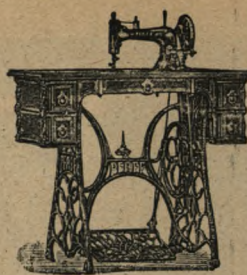
Zielona L. 3.

Do Ameryki i Kanady

karty okrętowe (szyfkarty)

Redaktor i wydawca: Piotr Panek.

DRUKARNIA »POSPIESZNA« (OSTRUSZKI) WE LWOWIE, POD ZARZ. A. FILIPOWSKIEGO



Tak zachwalane

przez agentów Tow. pruskiego Singera maszyny do szycia i haftu są starego systemu wyszłego z użycia, które pod względem wykończenia, jakości, jakrównież najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. **Ostrzegam** przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30% prowizji, kupujący zaś dostają lichą i drogo zapłaconą nę pod nazwą oryginalną.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

k który nie posługuje się agentami.

Tylko we Lwowie Hotel Zorza

Proszę żądać cenników.

JÓZEF IWANICKI

mechanik i specjalista.

Powszechnie znany i wszechstronnie polecony aptekarza

A. Zierrego Balsam

Działa przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami, jak odbijaniu, ztwardzeniu, kurczach żołądka, braku apetytu, *Influenzy*, katarze, zapaleniu, osłabieniu i t. d.

Działa skutecznie i bez bólu, łagodzi kaszel, czyści flegmę.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych albo 6 dużych flaszek Koron 5 opłatnie

60 małych albo 30 dużych flaszek 15 Koron.

Uważać należy na urzędową markę ochronną.

Aptekarza A. Thierrego MAŚĆ centyfoliowa łagodzi i goi bóle etc. Najmniejsza wysyłka 2 stoje opłatnie 3-60 kor. Książeczkę pouczającą o użyciu balsamu i maści wysyła się na zamówienie albo na żądanie osobno i za darmo. Adresować należy:

Aptekarz A. THIERRY — Pregrada przy Rohitsch — Sauerbrunn.

wydaje przez Wys. Namiestnictwo konoc. Agencya
Red Star Line — Linia czerwonej gwiazdy

królewsko belgijskie **pospieszne** okręta.

Wikt doborowy. — *Ceny najtańsze.* — Prospekta bezpłatnie.

Podróż okrętem trwa 7 i pół dnia.

Lwów, Gródecia 89 II. p.

(naprzeciw głównego dworca kolei).

Nakładem Związku Wydawniczego